

Dawno, dawno temu...

kiedy jeszcze nikogo z Was ani Ciebie, ani Ciebie, ani Ciebie, nie było na świecie, była sobie mała dziewczynka. Lubiła, kiedy rodzice czytali jej bajki. Lubiła je też oglądać na slajdach rzucanych na ścianę z rzutnika, bo nie było jeszcze wtedy komputerów i internetu.

Tak poznała Śnieżkę. Królowną Śnieżkę. Kilka obrazów z tej bajki mocno zapadło jej w pamięć.

Pierwszy z nich to kropla krwi wsiąkająca w biały śnieg, kiedy matka Śnieżki skaleczyła się w palec, szyjąc przy oknach w ramach z czarnego hebanu. Wtedy wyobraziła sobie swoje przyszłe dziecko: dziewczynkę o włosach czarnych jak heban, ustach czerwonych jak krew i cerze białej jak śnieg.

Drugi to powykrzywiane odbicie z zaczarowanego lustra. Okropnie się go bała.

Trzeci to krasnoludki mieszkające w lesie, w które długo wierzyła i szukała ich pod grzybami.

Czwarty to las, który czasem bywał tajemniczy i trochę straszny, a czasem miękki i bezpieczny.

Te obrazy długo działały na jej wyobraźnię.

Dziewczynka dorosła, zaczęła pracować w teatrze i została reżyserką.

Teraz wraca do tych obrazów, do tych wspomnień z dzieciństwa, żeby stworzyć magiczny świat, który przemówi do wyobraźni współczesnych młodych widzów. A może też tych starszych, którzy pamiętają dzieciństwo.

Czy pokochacie Śnieżkę i pozostałych bohaterów?

Czy będziecie nucić piosenki ze spektaklu długo po wyjściu z teatru?

Czy przeżyjecie piękną, magiczną przygodę, po której brzuchy będą Was bolały od śmiechu, ale oczy będą troszkę zapłakane ze wzruszenia?

Czy po zakończeniu zechcecie szybciotko przytulić kogoś bliskiego, drzewo, a przede wszystkim siebie?

Tego wszystkiego Wam życzę najcieplej
Dorota Abbe, reżyserka spektaklu

